

# Zbigniew Marek, Władysław Kubik

---

## Biuletyn katechetyczny

---

Collectanea Theologica 55/1, 113-131

---

1985

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

## BIULETYN KATECHETYCZNY

**Zawartość:** KSZTAŁTOWANIE OSOBOWEJ WIĘZI MAŁEGO DZIECKA Z BOGIEM. 1. Cele i zadania wychowania religijnego w wieku przedszkolnym. — 2. Sposoby wychowania religijnego. — 3. Przeszkody na drodze budzenia wiary małego dziecka — fałszywy obraz Boga. — 4. Czynniki sprzyjające prawidłowemu kształtowaniu się obrazu Boga. — 5. Rola modlitwy w rozwoju wiary i więzi małego dziecka z Bogiem. — Zakończenie.\*

### KSZTAŁTOWANIE OSOBOWEJ WIĘZI MAŁEGO DZIECKA Z BOGIEM

W zależności od tego, czy i w jaki sposób w wieku przedszkolnym zostanie obudzona wiara dziecka, rozwijać się będzie całe jego przyszłe religijne życie<sup>1</sup>. Kształt jego wierze nadają w pierwszym rzędzie rodzice. Na nich spoczywa główny ciężar odpowiedzialności za wiarę dziecka. Katecheci mogą im jedynie dopomagać w poprawnym rozwijaniu wiary.

#### 1. Cele i zadania wychowania religijnego w wieku przedszkolnym

Dla lepszego zrozumienia celów i zadań, stojących przed wychowaniem religijnym, należy zwrócić uwagę, że każde wychowanie ma zmierzać do tego, by wychowankowie stali się „kimiś”, to znaczy rozwinęli w sposób właściwy swą niepowtarzalną osobowość. Zadośćuczynić takiemu ujęciu może jedynie wychowanie o charakterze jak najbardziej wszechstronnym<sup>2</sup>, mające na uwadze całościowo pojęte kształtowanie osobowości dziecka<sup>3</sup>.

Wychowanie religijne dziecka w wieku przedszkolnym nie może zatem polegać na bezpośrednim religijnym pouczeniu, lecz na udzielaniu mu pomocy w rozwijaniu zdolności i potencjalnych możliwości. Dzięki nim jest w stanie rozpocząć już we wczesnym okresie przedszkolnym życie wiary, nawiązać kontakt z Bogiem. Główne zadanie wychowania religijnego polega więc przede wszystkim na sprzyjaniu zdolnościom dziecka do urzeczywistniania samego siebie<sup>4</sup> poprzez stopniowe wchodzenie w kontakt z Bogiem.

Błędem byłoby jednak sądzić, że dziecko dopiero w wieku przedszkolnym zaczyna rozwijać w sobie wiarę. Proces ten rozpoczyna się o wiele wcześniej. Daje o sobie znać już w pierwszych kontaktach dziecka z rodzicami, szczególnie z matką. One to stwarzają podstawę dla późniejszych pozytywnych bądź negatywnych postaw dziecka wobec Boga i ludzi. W nich tkwią początki życia religijnego, które się budzą na długo przed rozpoczęciem uczęszczania dziecka do przedszkola<sup>5</sup> czy na katechizację dzieci w wieku przedszkolnym.

\* Redaktorem niniejszego biuletynu jest ks. Władysław Kubik SJ, Warszawa-Kraków.

<sup>1</sup> Por. M. Leist, *Das Gottesbild des Kleinkindes*, Katechetische Blätter 91(1966), 48.

<sup>2</sup> Por. J. Walczyna, *Kształtowanie postaw społeczno-moralnych dzieci w wieku przedszkolnym*, Warszawa 1978, 18.

<sup>3</sup> Por. ks. Władysław Kubik SJ, *Przedszkole pierwszym ogniwem oświaty i wychowania*, Collectanea Theologica 49(1979) z. 1, 114.

<sup>4</sup> Por. C. G. Schnee, *Alles Erste bleibt ewig*, Donauwörth 1972, 10.

<sup>5</sup> Por. M. Schmaus, M. Schörl, *Erneuerung der Glaubenserziehung im Kindergarten*, München 1968, 17.

Kolejnym ważnym zadaniem religijnego wychowania małego dziecka jest umożliwienie mu poznania wartości wiary chrześcijańskiej, która zaspokaja najgłębsze potrzeby człowieka i budzi w nim świadomość, że bez kontaktu z miłującym człowieka Bogiem ludzkie życie byłoby bardzo ubogie<sup>6</sup>.

Chrześcijaństwo kładzie główny akcent na służbę i na współzawodniczeństwo ludzi. Owo współzawodniczeństwo i jego pełnia mogą być rozumiane jedynie jako otrzymany od Boga dar. Do istoty wartości tego daru należy jego przyjęcie i przekonanie, że Bóg jest tym, który nas wewnętrznie prowadzi, a tym samym wyzwala z niewoli i wyobcowania, czyniąc nas jednocześnie swoimi dziećmi<sup>7</sup>. Wyrasta stąd dalsze zadanie wychowania religijnego, które polega na otwieraniu i uwrażliwianiu małego dziecka na prawo miłości i zawarty w nim motyw służby. Zaznajamiania z tym prawem nie można jednak utożsamiać z pouczaniem o etycznych normach zachowania. Zasadniczy jego akcent powinien być skierowany na przeżywanie przez człowieka związków z Bogiem, którego konsekwencją jest etyczne działanie<sup>8</sup>.

## 2. Sposoby wychowania religijnego

W toku omawiania celów i zadań wychowania religijnego nie wolno pomijać problemu metod, którymi się posługujemy w procesie religijnego wychowania małego dziecka, zwłaszcza że często się je infantyлізуje, w trosce rzekomo o łatwiejszy przekaz dziecku pewnego zasobu wiedzy. W konsekwencji dbając o wiedzę<sup>9</sup>, wygasa się u dziecka zainteresowanie wiarą.

Ogólnie można powiedzieć, że wszelkie dążenia, które pomagają dziecku odkrywać, odnajdywać siebie, które otwierają mu dostęp do otaczającej je rzeczywistości, należy zaliczyć do słusznych sposobów wychowywania religijnego<sup>10</sup>. Trzeba jednak pamiętać, że sposoby religijnego wychowania stanowią problem bardzo złożony, zarówno z uwagi na różnice w poglądach pedagogicznych, jak i ze względu na charakterystyczne cechy rozwoju dziecka.

### a. Niebezpieczeństwa tendencji opierania wychowania religijnego na przekazie wiedzy

Skłonność do przekazywania małemu dziecku określonego zasobu informacji religijnych wynika z przekonania, że zdobyta we wczesnym dzieciństwie wiedza zapada głęboko na całe życie. Wobec tego od najmłodszych lat rozpoczyna się „nauczanie” prawd katechizmowych, sądząc, że jest to właściwszy sposób wychowywania małego dziecka w wierze<sup>11</sup>. Zazwyczaj czyni się to w sposób bardzo mechaniczny. Tymczasem pamięciowa forma nauczania prawd katechizmowych, podawanych czasem także w formie wierszowanej, prowadzi w konsekwencji jedynie do poszerzenia słownictwa religijnego dziecka i to w znacznej mierze zupełnie dla niego niezrozumiałego.

Należy bowiem zauważyć, że język religijny, pełen analogii, metafor, porównań i innych form literackich, którymi się posługujemy, mówiąc o Bogu, jest dla dziecka czymś szczególnie trudnym. Jest bowiem swego ro-

<sup>6</sup> Por. R. Goldman, *Vorfelder des Glaubens*, Neukirchen 1972, 65.

<sup>7</sup> Por. P. Ranwez, *Religionspädagogik des Kleinkindes. Anregungen zur religiösen Führung der 3- bis 8-jährigen*, Zürich-Einsiedeln-Köln<sup>4</sup> 1975, 63.

<sup>8</sup> Por. R. Goldman, *dz. cyt.*, 67.

<sup>9</sup> *Tamże*, 70.

<sup>10</sup> Por. A. Becker, *Die Wirklichkeit verkraften lernen*, w: *Religiöse Elemente in der Vorschulerziehung*, wyd. F. Betz, A. Becker, W. Kettler, U. Oelrich, Ch. Prüssen, München 1973, 67.

<sup>11</sup> Por. C. G. Schnee, *dz. cyt.*, 31.

dzaju językiem poezji, a nie codziennej konkretnej rzeczywistości. Dziecko nie jest w stanie pojąć tej różnicy. Gdy zważymy ponadto na jego wrodzoną skłonność do dosłownego rozumienia słów, łatwo zrozumieć, że zbytnia troska o informację religijną może powodować dodatkowe trudności, piętzące się przed dzieckiem<sup>12</sup> na drodze jego wiary.

Stąd też mówienie dziecku o sprawach wiary wymaga języka szczególnie prostego, zrozumiałego i — jeśli ma odnieść zamierzony skutek — muszą je uprzedzać bogate doświadczenia. Dopiero bogate doświadczenia dają gwarancję, że podawane słowa nie będą trafiały w próżnię<sup>13</sup>.

R. Goldman, pedagog angielski, zdecydowanie się przeciwstawia stawianiu w wychowaniu religijnym małego dziecka na pierwszym miejscu wiedzy. Przeniesienie wiedzy świadczy — jego zdaniem — że bardziej uwzględnią się potrzeby religii niż potrzeby i możliwości dziecka, wyrządzając tym samym „niedźwiedzią przysługę”<sup>14</sup> przyszłej jego religijności.

M. Leist wręcz twierdzi, że na etapie wychowania w wieku przedszkolnym nie może być mowy o bezpośrednim przekazywaniu dziecku teologicznej wiedzy. Zbyt wczesne przybliżanie mu teologicznych pojęć może jedynie spowodować wcześniejsze zaangażowanie się w sprawy religii rozumie dziecka niż jego serca. W konsekwencji nauczy dziecko rozsądnego myślenia o sprawach religijnych, ale nie pokochania sercem przekazywanej mu wiary, przyłgnięcia do niej całą swoją osobą<sup>15</sup>.

#### b. Poprawne ukierunkowanie procesu wychowania religijnego małego dziecka

Dążąc dzisiaj do poprawnego ukierunkowania wychowania religijnego małego dziecka nie podważa się wartości informacji religijnej. Nie odrzuca się i nie przekreśla potrzeby przekazywania wiedzy religijnej. Podawanie wiedzy nie było i nie może być podważane. Stawia się natomiast pytanie, kiedy można wiedzę przekazywać, a mówiąc jeszcze dokładniej, kiedy dziecko jest w stanie tę wiedzę przyjąć i zrozumieć.

Dokonując rewizji procesu wychowywania, w tym także wychowywania religijnego, dochodzi się dziś do wniosku, że informacja religijna na etapie wychowania w wieku przedszkolnym musi być elementem wtórnym, który odegra właściwą sobie rolę dopiero w późniejszym okresie życia dziecka. Na pierwszym miejscu trzeba uwzględniać doświadczenia dziecka, które stanowią podstawę w dochodzeniu do wiary. Samo zaś „religijne pouczenie” małego dziecka winno wyglądać nieco inaczej niż potocznie się je rozumie. W wieku przedszkolnym należy dziecko wyposażać najpierw w umiejętność poznawania otaczającej rzeczywistości i rozumienia jej „przemawiania” do nas, a także jej wypowiadania. Dziecko ma poznawać elementy i symbole, wyrażające otaczającą je rzeczywistość, bo tylko na tej drodze rozwinie w sobie cechy i umiejętności potrzebne do jej rozumienia i wypowiadania. Może je zdobywać na drodze mówienia, opowiadania, czytania. Sposoby te aktywizują dziecko do stawiania coraz to nowych pytań odnośnie do odkrywanej rzeczywistości świata i całego stworzenia. Mówienie i opowiadanie umożliwiają mu także odkrywanie własnych odczuć oraz ich wypowiadanie, ponadto dają dziecku możliwości nawiązania kontaktów z innymi, przyjmowania ich przeżyć, rozmawiania i pytania, słowem: uczą dziecko brać udział razem z innymi w wydarzeniach otaczającego je świata<sup>16</sup>.

<sup>12</sup> Por. R. Goldman, *dz. cyt.*, 41.

<sup>13</sup> Por. *tamże*, 41—42.

<sup>14</sup> Por. *tamże*, 70.

<sup>15</sup> Por. M. Leist, *Kein Glaube ohne Erfahrung*, Kevelaer<sup>3</sup> 1982, 101 (Pierwsze wydanie w roku 1972).

<sup>16</sup> Por. A. Becker, *dz. cyt.*, 68.

Skoro doświadczenia dziecka pojawiają się wcześniej niż przekazywana wiedza<sup>17</sup>, zasadnicze znaczenie na etapie wychowania w wieku przedszkolnym posiada odkrywanie wraz z dzieckiem religijnego znaczenia jego doświadczeń i przeżyć. Dopiero w drugiej kolejności może wystąpić przekazywanie informacji. Zawsze jednak ma być włączone w służbę i stanowić pomoc w religijnej interpretacji doświadczeń i przeżyć dziecka. W żadnym wypadku przekazywanie informacji nie może być czymś odrębnym, istnieć bez żadnego związku z przeżyciami dziecka.

### 3. Przeszkody na drodze budzenia wiary małego dziecka — fałszywy obraz Boga

Trwałość kontaktów dziecka z Bogiem opiera się przede wszystkim na ukształtowanym w nim w pierwszych latach życia obrazie Boga. Wpływ na jego powstawanie mają rodzice, a także najbliższe otoczenie dziecka. Wielce mogą się przyczynić do jego prawidłowego tworzenia także sami katecheci. Stąd i oni powinni przemyśleć ten problem w kontekście kontaktów z dzieckiem i rodzicami. Szczególnie w spotkaniach z rodzicami winni budzić świadomość doniosłej roli procesu kształtowania się w dziecku poprawnego obrazu Boga, jak również poczucie odpowiedzialności za jego przebieg.

#### a. Fałszywy i prawidłowy obraz Boga

Nikogo nie trzeba przekonywać, jak fatalne następstwa pociąga za sobą ukształtowanie w dziecku fałszywego obrazu Boga. Warto jednak zauważyć, że kryzysy wiary, z którymi spotykamy się u młodzieży, rodzą się najczęściej właśnie na gruncie nieprawidłowego obrazu Boga, wytworzonego we wczesnym dzieciństwie<sup>18</sup>.

Nieprawidłowy obraz Boga jest często konsekwencją braku odpowiedniej wiedzy u rodziców na temat budzenia się w dziecku wiary oraz wpływu, jaki wywiera na kształtowanie się obrazu Boga sam sposób myślenia małego dziecka. Jest to myślenie oparte na obrazach, myślenie, które ułatwia i zarazem utrudnia dziecku kształtowanie w sobie obrazu Boga<sup>19</sup>. Inną przyczyną może być niedocenianie znaczenia przeżyć wczesnego dzieciństwa dla przyszłej, dojrzałej wiary dziecka. Wydaje się, że rodzice jeszcze ciągle zbyt mało dostrzegają ważność właściwego pokierowania procesem wychowywania religijnego małego dziecka.

Gdybyśmy natomiast chcieli zapytać o czynniki wpływające na prawidłowe powstawanie obrazu Boga, trzeba powiedzieć, że szczególne znaczenie ma kontakt dziecka z matką<sup>20</sup>. Nawiązuje go szczególnie wówczas, gdy słyszy jej głos, a także gdy patrzy w jej oczy. Wzrok, podobnie jak i głos matki, są pierwszym obiektem zainteresowań dziecka<sup>21</sup>. Od pierwszych chwil życia na drodze obcowania z matką zdobywa dziecko określone, choć nie-uświadomione jeszcze, postawy religijne. Na Boga przenosi nabywane w kontakcie z nią przeżycia.

<sup>17</sup> Por. M. Leist, *Kein Glaube ohne Erfahrung*, dz. cyt., 44.

<sup>18</sup> Por. B. Grom, *Gefahren religiöser Fehlentwicklung*, *Welt des Kindes* 52(1974) 66.

<sup>19</sup> Por. H. J. Fraas, *Religiöse Erziehung und Sozialisation im Kindesalter*, Göttingen<sup>8</sup> 1978, 178; F. Betz, *Die Gegebenheiten bei Kinder im Vorschulalter*, w: *Erfahrung vorbereiten*, wyd. F. Betz, München 1976, 18.

<sup>20</sup> Pierwszy wystąpił z tym twierdzeniem S. Hall w roku 1882. Cytuję za: H. J. Fraas, dz. cyt., 80.

<sup>21</sup> Por. H. J. Fraas, dz. cyt., 80.

Szczególny wpływ na kształtowanie się obrazu Boga ma modlitwa rodziców, a zwłaszcza modlitwa matki. Pod wpływem modlitwy rodziców budzi się w dziecku świadomość istnienia Istoty, do której oni się zwracają, od której czują się zależni<sup>22</sup>.

Podobne znaczenie dla rozwoju i kształtowania się w dziecku obrazu Boga posiada atmosfera rodzinnego domu. Okazuje się, że w przedziwny sposób obraz rodziców wpływa na tworzenie się w dziecku obrazu Boga. Nie można wprawdzie jednoznacznie zestawiać powstającego w dziecku obrazu Boga z obrazem rodziców. Wolno natomiast w oparciu o badania nad religijnością dziecka mieć przekonanie, że rodzice przez swą miłość do dziecka budzą w nim możliwość kochania, a tym samym budzą w nim możliwość wiary. Jeśli więc dziecko nie doświadczyło tej pozytywnej postawy rodziców, może w ogóle nie dojść do wiary przez zwykłe pouczenia, a jedynie na drodze przemiany swego szukającego miłości i nieufnego serca<sup>23</sup>. Nieufność taka powstaje w dziecku na skutek niezaspokojonych potrzeb, zwłaszcza potrzeby miłości. Niezaspokojenie potrzeby miłości może wywołać w dziecku nawet nienawiść. Ta z kolei budzi poczucie winy, poprzedzone lękiem szczególnie przed matką, później i przed ojcem. W rzeczywistości są to jednak lęki przed własnymi ołbrzymimi możliwościami czy pragnieniami. Jeśli zostaną przeniesione na Boga w kontekście wiary w złe duchy, wówczas może dziecko doświadczać Boga jako kogoś mściwego, gniewnego, niszczącego i okrutnego. Oznacza to, że cały bezsilny gniew niezaspokojonego serca dziecka może rzutować na tworzący się w nim obraz Boga<sup>24</sup>. W wydawaniu jednak konkretnych sądów na ten temat trzeba być szczególnie ostrożnym. Psychologia nie może sobie bowiem pozwolić na biograficzne prognozowanie, gdyż na rozwój dziecka, w tym także religijny, wpływają bardzo różnorodne czynniki, które nie podlegają empirycznemu badaniu i tym samym nie uprawniają do stawianych ściśle określonych prognoz<sup>25</sup>.

Innymi elementami, które wpływają na tworzący się w dziecku obraz Boga, są uwarunkowania rozwojowe, jego wiek i właściwości psychiczne. Wraz ze wzrostem dziecka obraz ten powinien ulegać pogłębieniu i oczyszczeniu, a nie zacieśnieniu i deformacji.

#### b. Wpływ uwarunkowań rozwojowych na kształtowanie się obrazu Boga u dziecka

Charakter myślenia dziecka, rozwijająca się wyobraźnia i związana z nią umiejętność obserwacji mogą powodować różne deformacje w kształtowaniu się obrazu Boga. Szczególną uwagę należy zwrócić na takie formy myślenia, jak antropomorfizm, animizm czy magizm, które występują u dziecka, gdy próbuje wyjaśnić sobie odkrywany świat i poznawane zjawiska, a zwłaszcza ich przyczyny. Formy te wpływają także na charakter religijności małego dziecka. Dlatego poświęćmy nieco uwagi ich oddziaływaniu na kształtujący się w dziecku obraz Boga. Z przejawami tego rodzaju myślenia spotykamy się zwłaszcza około 5 roku życia dziecka<sup>26</sup>.

<sup>22</sup> Por. J. Dreissen, *Das Gebet*, Christlich-pädagogische Blätter 88(1975) 314; M. Leist, 2.1.3. *Abenteuer mit Gott*, w: *Religionspädagogische Beiträge zum Vorschulalter*, wyd. Deutscher Katecheten-Verein, München 1975, 1.

<sup>23</sup> Por. M. Leist, *Das Gottesbild des Kleinkindes*, dz. cyt., 42.

<sup>24</sup> Por. M. Leist, *Kein Glaube ohne Erfahrung*, dz. cyt., 14—15.

<sup>25</sup> B. Buschbeck, W.-E. Failing, *Religiöse Elementarerziehung*, Gütersloh<sup>2</sup> 1978, 104.

<sup>26</sup> Por. R. Goldman, dz. cyt., 25; B. Grom, dz. cyt., 63—71.

## Antropomorficzny obraz Boga

Omawiając powyżej zależność obrazu Boga od posiadanego przez dziecko obrazu rodziców, zwróciliśmy uwagę na możliwość przenoszenia na Boga cech ludzkich. W konsekwencji może się dziecku wydawać, że wszystko, co u człowieka wywołuje nienawiść i gniew, także pochodzi od Boga<sup>27</sup>. Mamy w tym wypadku do czynienia z typowym przykładem ograniczonej duchowej dziecka, która nie pozwala mu obiektywnie rozróżniać pomiędzy Bogiem i człowiekiem, jak również dostrzegać przyczyn zaistniałych faktów.

W parze z ograniczonością duchowego rozwoju dziecka idzie jego niedojrzałość intelektualna. Jej konsekwencją w dziedzinie religijnej jest tworzenie w sobie tak zwanego antropomorficznego obrazu Boga<sup>28</sup>. Rzeczywistości niewidzialnego Boga nadaje dziecko rysy czysto ludzkie<sup>29</sup>. Na podobieństwo ludzi kształtuje w sobie pojęcie Boga<sup>30</sup>. Przenosi na teren religijny swój konkretny sposób myślenia i rozumowania. Opiera go na zdobytych doświadczeniach i poznanych faktach podczas obcowania z ludźmi.

Antropomorficzne wyobrażenia Boga biorą się stąd, że dziecko, a często także i dorośli, łatwo przedstawia sobie całą sferę duchową, w tym także i Boga, jako coś materialnego i cielesnego<sup>31</sup>. I tak słysząc prawdę o wszechmocnym Bogu, zaczyna Go sobie wyobrażać jako istotę mającą niezwykłą siłę, o wiele większą niż ojciec czy matka. Ten fałszywy obraz utrwala w dziecku nieprecyzyjne posługiwanie się mową podczas rozmowy o Bogu, które umacnia w nim przekonanie o podobieństwie Boga do ludzi<sup>32</sup>.

Antropomorficzny obraz Boga jest zjawiskiem dość powszechnym. Sam fakt jego pojawiania się nie powinien wywołać jeszcze lęku u rodziców czy wychowawców, dlatego że wiąże się z pewnym etapem rozwoju dziecka. Niebezpieczeństwo stanowi dopiero brak przeciwdziałania ze strony rodziców takiemu przedstawianiu sobie Boga. Gdyby utrwalił się w świadomości dziecka zdeformowany i nieprawdziwy obraz Boga, może mieć dziecko poważne trudności w nawiązaniu kontaktu z Bogiem w przyszłości w stadium myślenia operatywnego.

Konkretne przeciwdziałanie utrwalaniu się antropomorficznego obrazu Boga polega na wzmocnieniu całej sfery duchowej dziecka. Im bardziej się ją rozwinię, tym mniejsze grozi niebezpieczeństwo, że dziecko (a także dorośli) będzie wiązało z pojęciem Boga materialno-cielesne wyobrażenia, że będzie sobie przedstawiał Go jako podobnego do ludzi.

Poza tym im wyraźniej Bóg będzie ukazywany dziecku w atmosferze pełnego wdzięczności uwielbienia i odpowiedzialnej miłości, tym mniejsze istnieje zagrożenie, że Jego obraz będzie wytworem życzeń, lękliwej fantazji czy baśniowych wyobrażeń dziecka<sup>33</sup>.

## Wpływ animizmu na charakter obrazu Boga u dziecka

Częstym błędem popełnianym w procesie religijnego wychowywania małego dziecka jest kształtowanie w nim obrazu Boga na gruncie przekonania, że dobro jest nagradzane, a zło karane. Mamy w tym wypadku do czynienia z tak zwanym animizmem, który przyjmuje postać animizmu karzącego bądź ochronnego. Tej formie myślenia sprzyja dziecięcy egocentryzm i brak umiejętności odróżniania rzeczywistości świata wewnętrznego od ze-

<sup>27</sup> Por. M. Leist, *Kein Glaube ohne Erfahrung*, dz. cyt., 15.

<sup>28</sup> Por. R. Goldman, dz. cyt., 25.

<sup>29</sup> Por. B. Grom, dz. cyt., 63.

<sup>30</sup> Por. M. Leist, *Das Gottesbild des Kleinkindes*, art. cyt., 44.

<sup>31</sup> Por. B. Grom, art. cyt., 64.

<sup>32</sup> Por. R. Goldman, dz. cyt., 39.

<sup>33</sup> Por. B. Grom, art. cyt., 64.

wewnętrznego. Wiąże się ona ściśle z tendencją u dziecka do traktowania rzeczy i przedmiotów materialnych jako żywych, przypisywania im dobrych lub złych intencji oraz zdolności wpływania na postępowanie dziecka<sup>34</sup>.

— Animizm karcący

Gdy w wychowaniu religijnym przedstawia się dziecku Boga jako „policjanta świata”, gdy nadużywa się nieprawdziwych stwierdzeń w stylu: „Widzisz, Bóg cię pokarał”, albo „Bóg się zasmucił”, itp.<sup>35</sup> oraz grozi się dziecku Bogiem<sup>36</sup>, mamy do czynienia z animizmem karcącym. Wychowanie hołdujące tego rodzaju animizmowi utrudnia dziecku medytacyjne, wewnętrzne doświadczenie obecności Boga. Przenosi bowiem na Boga cechy pozbawione partnerstwa więzi z rodzicami. W konsekwencji może powodować brak umiejętności odczytywania zawartych i stawianych przed nimi w bolesnych wydarzeniach życia wezwań i zadań do pozostania Bogu wiernym, do zaufania Mu i odkrywania, że mimo cierpienia i śmierci życie posiada swój sens<sup>37</sup>. Wprawdzie rzeczywistość, w której żyje człowiek, jest czymś w rodzaju kary Bożej. Jednakże karcący animizm ujmuje tę karę za grzech zbyt jednostronnie, zewnętrznie, w sensie strat materialnych, zamiast dostrzegać ją w wewnętrznej utracie wspólnoty z Bogiem<sup>38</sup>.

Chcąc się ustrzec niepożądanych skutków animizmu karcącego, należy za wszelką cenę unikać w wychowaniu religijnym stosowania siły, przemocy i kary, a już zupełnym nieporozumieniem byłoby czynienie z Boga pomocy wychowawczej. Rezultatem takiego postępowania mogłoby być jedynie przykre i fałszywe doświadczenie Boga, wyobrażanie sobie, że Bóg zawsze stoi po stronie dorosłych i pozostaje na czatach, aby móc stwierdzić, czy zachowanie się dziecka jest zgodne z tym, co dorośli uważają za słuszne<sup>39</sup>.

Wiązanie przykrych wydarzeń życia z pojęciem kary Bożej, zasmucaniem Boga może tworzyć w dziecku obraz Boga wymagającego wyłącznie ślepego posłuszeństwa, Boga, z którym nie można rozmawiać, dyskutować. Może powodować, że powoli zacznie dziecko przypisywać Bogu nieszczerłość i surowość, że będzie Go pojmować jako istotę gderliwą, pozbawioną radości i poczucia humoru, do tego nieubłaganą, wszystkowiedzącą, przed którą niczego nie da się ukryć. Życie z takim Bogiem będzie sobie przedstawiać jako pełne wyrzeczeń, surowości, rezygnacji, upokorzeń i kar.

W dziecku żądnym radości życia wyżej określony obraz Boga może wywołać jedynie rozczarowanie i niedowierzanie<sup>40</sup>, a w okresie dorastania doprowadzić do świadomego odrzucenia wiary. Jest bowiem obrazem nieprawdziwym. Nic więc dziwnego, że dziecko nie potrafi tak pojmanego Boga darzyć zaufaniem. Samo jednak nie ma dość wewnętrznej siły, aby podjąć poszukiwanie prawdziwego obrazu Boga. Dlatego należy wymagać od dorosłych, szczególnie od rodziców, by od początku nie wiązali niepowodzeń czy sukcesów dziecka z pojęciem kary czy nagrody ze strony Boga. Winni zdać sobie sprawę z występujących u dziecka skłonności do animizmu i przeciwstawiając się im, wskazywać na prawdziwe przyczyny i źródła niepowodzeń czy sukcesów, a jednocześnie przygotowywać dziecko powoli na przyjęcie prawdy o krzyżu<sup>41</sup>.

<sup>34</sup> Por. tamże, 65.

<sup>35</sup> Por. B. Grom, *art. cyt.*, 64—66.

<sup>36</sup> Por. M. Leist, *Pierwsze kroki ku Bogu*, Warszawa 1979, 19—25.

<sup>37</sup> Por. B. Grom, *art. cyt.*, 66.

<sup>38</sup> Tamże.

<sup>39</sup> Por. H. Grosse-Jäger, *Neue Tendenzen religiöser Früherziehung*, *Welt des Kindes* 52(1974) 53—54.

<sup>40</sup> Por. M. Leist, *Das Gottesbild des Kleinkindes*, *art. cyt.*, 42—43.

<sup>41</sup> Por. B. Grom, *art. cyt.*, 66.



## — Animizm ochronny

Drugą odmianą animizmu jest tak zwany animizm ochronny (nagradzający). Na gruncie tej cechy myślenia przedstawia sobie dziecko Boga jako istotę świadczącą stałą opiekę i pomoc w rozwiązywaniu trudnych sytuacji życia. I te także wyobrażenia trzeba w dziecku prostować, i to niemal przez całe lata.

W procesie dążenia do oczyszczenia obrazu Boga z zauważonych nieprawidłowości trzeba uwzględnić szczególnie trzy ważne czynniki.

Najpierw należy korygować pojęcie modlitwy prośby, oczyszczając ją z cech egoizmu i magii. W związku z tym trzeba budzić w dziecku, zanoszącym do Boga swoje prośby, postawę partnerskiego oddania się Bogu, wyrażającą się w gotowości pełnienia Jego woli. Drogę do takiej postawy stanowi niewątpliwie uświadamianie dziecku, a następnie wprowadzanie go w postawę wdzięczności, czci i uwielbienia Boga oraz kształtowanie w nim poczucia odpowiedzialnej miłości.

Drugim krokiem w procesie oczyszczania zabarwionego animizmem obrazu Boga jest korygowanie pojęcia nagradzania przez Boga. Niewłaściwe rozumienie nagradzania może rozwinąć się w dziecku do tego stopnia, że zacznie się domagać, aby wszelkie dobro, posłuszeństwo itd. nagradzał Bóg w ten sam sposób, jak czynią to rodzice. Co więcej, będzie się spodziewać, że zostanie nagrodzone zewnętrznym powodzeniem i szczęściem, a także w ściśle określonym czasie i konkretnych wydarzeniach<sup>42</sup>. Rodzice i wychowawcy powinni więc często dziecku uświadamiać, że Bóg nagradza wewnętrzną, dialogiczną z Nim więzią. W tę więź trzeba stopniowo dziecko wprowadzać<sup>43</sup>.

Wreszcie trzeci czynnik dotyczy właściwego rozumienia działania Boga. Dzieci wiążą działanie Boga ze szczególnie ważnymi wydarzeniami, ale nie dostrzegają Go w działaniu sił natury i w działalności człowieka. Właśnie dlatego trzeba uczyć dziecko dziękowania Bogu nie tylko za te szczególne wydarzenia, ale za wszystko, co otrzymuje od Boga w całym życiu. Należy przypominać, że On działa dla dobra poszczególnego człowieka także przez innych ludzi i poprzez siły przyrody<sup>44</sup>. Tego rodzaju oddziaływanie wychowawcze wymaga od rodziców i wychowawców cierpliwości i konsekwentnego przeciwdziałania omówionym powyżej zagrożeniom, których podłożem są naturalne właściwości myślenia dziecka.

## Magiczny obraz Boga

Ważną przeszkodę w tworzeniu się poprawnego obrazu Boga, a tym samym w nawiązaniu z Nim kontaktu, stanowi także pojawiający się u dziecka w wieku przedszkolnym magizm. Polega on na przypisywaniu określonym przedmiotom, słowom bądź czynom mocy magicznej. Może ją dziecko wiązać nawet z modlitwą, gdy nie wyjaśni się mu wystarczająco jej znaczenia. Jest zdolne pojmować ją jako magiczne zaklęcie, którego bezskuteczność uzasadnia sobie wyłącznie jakimś niedopatrzeniem w formalnym jej wykonaniu<sup>45</sup>.

Utrwalaniu się magizmu mogą sprzyjać różnorodne amulety, znaki religijne czy wizerunki świętych, zwłaszcza gdy w posługiwaniu się nimi dojdzie do głosu źle rozumiana religijność. Podobną rolę odgrywają także wszelkiego rodzaju zabobony<sup>46</sup>.

<sup>42</sup> Por. *tamże*, 67.

<sup>43</sup> Por. *tamże*.

<sup>44</sup> Por. *tamże*.

<sup>45</sup> Por. H.-J. Fraas, *dz. cyt.*, 129.

<sup>46</sup> Por. M. Leist, *Das Gottesbild des Kleinkindes*, art. *cyt.*, 42.

Wreszcie wychowanie religijne, w którym nadmiernie podkreśla się szczegółowe elementy czy przedmioty chrześcijańskiej wiary, bądź poszczególne formy pobożności (znak krzyża, woda święcona, kościół-budynek, tabernakulum, wieczna lampka, składanie rąk, procesje)<sup>47</sup>, pozostaje także „na usługach” kształtowania się w dziecku fałszywego — magicznego obrazu Boga. Dzieje się tak zwłaszcza wtedy, gdy wszystkie wspomniane wyżej sprawy przybliży się już małemu dziecku, nie zwracając jednocześnie uwagi na odpowiednie przygotowanie go do ich zrozumienia i przyjęcia.

Jednym z ważniejszych czynników przeciwdziałających tworzeniu się fałszywego obrazu Boga, pozostającego pod wpływem magizmu czy animizmu, jest uświadamianie dziecku, że Bóg jest wielki i niepojęty, że nie jest kimś, kto stoi niejako do dyspozycji człowieka i nie reaguje na żadne jego czarodziejskie zaklęcia<sup>48</sup>.

#### 4. Czynniki sprzyjające prawidłowemu kształtowaniu się obrazu Boga

Dotąd mówiliśmy o czynnikach deformujących w dziecku obraz Boga oraz o możliwości wychowawczego przeciwdziałania im. Obecnie zajmiemy się na pierwszym miejscu prawidłowym procesem tworzenia obrazu Boga. Wskazemy na konieczność oparcia go na codziennych doświadczeniach dziecka. Zwróćmy uwagę na znaczenie w tym procesie rozmów i opowiadań na temat rzeczywistości otaczającej dziecko, a także przeżyć związanych z doświadczeniem bólu, cierpienia czy śmierci kogoś z bliskich.

#### Odkrywanie stosunku Boga do świata

Małe dziecko posiada naturalną skłonność tłumaczenia całego świata jako uporządkowanego zespołu celów<sup>49</sup>. Nazywamy ją finalizmem. Ową spontaniczną skłonność (występującą także u dziecka wychowywanego areligijnie) można wzmocnić przez pouczenia na temat dobroci Boga, dzięki której ludzie mogą się cieszyć danym im przez Boga pięknem świata<sup>50</sup>.

W zależności od sposobu przedstawiania dziecku, na czym polega dobroć Boga, powstanie w nim pozytywny bądź negatywny obraz Boga. Naiwny i jednostronny sposób mówienia o Bogu, o Jego dobroci i Opatrzności sprzyja tworzeniu się w dziecku fałszywego obrazu Boga. Powstaje on wówczas, gdy mówimy o Bogu jedynie przy okazji wydarzeń przyjemnych i dobrych<sup>51</sup>.

#### Rozmowy o dziele stworzenia

Do ważnych spraw, mających wpływ na powstający w dziecku obraz Boga, należą jego pytania na temat sensu świata. Dziecko chce wiedzieć, jak powstał świat i czemu ma służyć. Odpowiedź, jaką otrzyma na stawiane pytania, będzie kształtować w nim poprawny bądź fałszywy obraz Boga.

Dając dziecku odpowiedź na jego pytania, należy się liczyć z charakterystycznym dla jego sposobu myślenia artyficyjalizmem, który cechuje przekonanie, że wszystkie rzeczy zostały skonstruowane przez człowieka lub przez Boga, ale działającego na sposób ludzki<sup>52</sup>. Artyficyjalizm różni się od omówionego wyżej animizmu, aczkolwiek posiada z nim cechy wspólne.

<sup>47</sup> Por. H. Grosse-Jäger, *art. cyt.*, 52.

<sup>48</sup> Por. M. Leist, *Das Gottesbild des Kleinkindes*, *art. cyt.*, 42.

<sup>49</sup> Por. B. Grom, *art. cyt.*, 67.

<sup>50</sup> Por. *tamże*, 67—69.

<sup>51</sup> Por. H. Grosse-Jäger, *art. cyt.*, 52—53.

<sup>52</sup> Por. B. Grom, *art. cyt.*, 69.

Jeżeli przy tego rodzaju sposobie myślenia dostarczymy dziecku dosłownych opowiadań z Biblii, np. o dziele stworzenia, bardzo łatwo zacznie sobie wyobrażać Boga jako rzemieślnika, kolejno wytwarzającego i ożywiającego każde ze stworzeń. Nie trzeba uzasadniać, że ten sposób postępowania łatwo może doprowadzić do zafałszowania w dziecku prawdziwego, biblijnego obrazu Boga-Stwórcy<sup>53</sup> i przeszkadzać oraz opóźniać w nim prawdziwie religijne, a także naukowe rozumienie świata<sup>54</sup>.

Swoiste wykrzywienie obrazu Boga może także nastąpić podczas wyjaśniania dziecku jego przeżyć, objaśniania dostrzeżonych wydarzeń, z którymi się spotkało, jeśli Boga ukazywać się będzie za bezpośrednią przyczynę wszelkich wydarzeń, zamiast jej szukać w wielu wypadkach i odnajdywać ją w samym człowieku.

W przedstawionych wyżej przypadkach rodzice powinni pomagać dziecku w zdobywaniu umiejętności odpowiadania na nurtujące je pytania przy pomocy naukowej obserwacji, a także badań i poszukiwań. Przy tym nie należy się obawiać, że tego rodzaju zabiegi wychowawcze wykluczą Boga. Wręcz przeciwnie. Dostarczą wiele możliwości wskazywania dziecku na Boga, zwłaszcza wtedy, gdy zadziwi je i wprawi w zdumienie zaobserwowany w świecie ład i jego sensowność. Podsună dziecku wiele tematów do rozmów o Bogu, który podarował nam świat jako wielką „możliwość”, jako ważne zadanie, które Stwórca zlecił nam do spełnienia<sup>55</sup>.

Chcąc przeciwdziałać zbyt jednostronnemu odkrywaniu przez dziecko Boga, należy budzić w nim wewnętrzny zmysł odczuwania wprawdzie niewyobrażalnej, lecz doświadczalnej ścisłej więzi z Bogiem. Na tej tylko drodze może dziecko doświadczyć działania Boga, który jest początkiem wszystkiego, ale nie na sposób działania „rękodzielniczego”, lecz działania wpływającego z miłości.

Chcąc wzmacniać więzi dziecka z Bogiem, trzeba także zwrócić uwagę na stosowaną motywację. Świat nie dlatego jest sensowny, a jego Stwórca nie dlatego dobry, że dał ludziom życie, a całe stworzenie wraz z siłami natury podporządkował człowiekowi oraz włączył w służbę dla jego dobra, lecz dlatego, że wypełniając Boże polecenie, ludzie mogą i muszą ten świat uczynić sensownym. To przekonanie pomaga w przeżywanych niepowodzeniach, wypadkach i śmierci łączyć się z samym źródłem i celem wszelkiego dobra, szukać bliskości Boga, który daje człowiekowi największe poczucie bezpieczeństwa<sup>56</sup>.

#### Rozmowa na temat trudnych doświadczeń życia

Dziecku trzeba także uświadamiać, że na świecie istnieje wiele nędzy i cierpienia<sup>57</sup>. Rozmawiając na temat dobroci Boga i piękna stworzonego przez Niego świata, należy również podkreślać, że mimo to ludzie doświadczają także niesprawiedliwości, cierpienie, wojen niosących śmierć i samej śmierci<sup>58</sup>. Dziecko zresztą samo doświadcza cierpienia, niesprawiedliwości i śmierci. Zdaniem G. Hommela, dzieci w wieku 4—5 lat mogą intensywnie cierpieć i cierpią. Jedynie dorośli nie biorą tego faktu poważnie pod uwagę<sup>59</sup>. M. Leist dodaje, że dziecko przeżywa o wiele więcej bólu, samotności, smutku, niż my dorośli jesteśmy w stanie sobie wyobrazić. Prawdopodobnie przeżywa też o wiele więcej lęku, niż dorośli chcą zauważyć. Dlatego trudne

<sup>53</sup> Por. *tamże*.

<sup>54</sup> Por. *tamże*.

<sup>55</sup> Por. H. Grosse-Jäger, *art. cyt.*, 50—51.

<sup>56</sup> Por. B. Grom, *art. cyt.*, 69.

<sup>57</sup> Por. M. Leist, 2.1.3. *Abenteuer mit Gott, art. cyt.*, 6.

<sup>58</sup> Por. B. Grom, *art. cyt.*, 69; H. Grosse-Jäger, *art. cyt.*, 52.

<sup>59</sup> Por. G. Hommel, *Handbuch für Halbgläubige*, München 1974, 21.

sprawy życia należą do ważnych problemów dziecka. Trzeba je stawiać na równi ze smutkiem, bólem, rozczarowaniem dorosłych<sup>60</sup>.

Tymczasem, zauważa G. Hommel, w wielu słownikach pedagogicznych, wydawanych na terenie Republiki Federalnej Niemiec, nie znajdujemy takich haseł jak „cierpienie”, „ból”, „męka”. Natomiast natrafiamy na ich pozytywne odpowiedniki: „radość”, „pokój”, „szczęście”, „zdrowie”, itd. Przytoczony fakt zdaje się wskazywać na zbyt powierzchowne traktowanie w wychowaniu problematyki cierpienia małego dziecka<sup>61</sup>.

Zakładając, że doświadczenie cierpienia nie jest małemu dziecku obce, musimy rozmawiać z nim o Bogu, o Jego dobroci nie tylko wtedy, gdy odczuwa i przeżywa radość, przyjemność, piękno, lecz mówić o Nim także w obliczu bólu, poczucia krzywdy, w cierpieniu dziecka. Tego rodzaju rozmowy są konieczne, choćby ze względu na możliwość rozczarowań. Dziecko przecież dostrzega, że mimo dobroci Boga dzieje się tyle niesprawiedliwości i krzywd. Trzeba koniecznie dziecku uświadomić, że wiele nieszczęść, cierpień powstaje z winy ludzi. Oni mogą i powinni przeszkodzić ich powstawaniu. Ich obowiązkiem jest walczyć z nimi.

Istnieją jednak sytuacje niezależne od człowieka, takie jak powódź, trzęsienia ziemi, katastrofy itp., które też niosą z sobą cierpienie i śmierć. W takich wypadkach trzeba jasno dziecku powiedzieć, że nie potrafimy ich wyjaśnić, odpowiedzieć, dlaczego tak się dzieje. Te właśnie stwierdzenia są ważne dla poprawnego rozwoju religijnego dziecka i budzenia jego wiary. Dziecko ma stosunkowo wcześniej dostrzec, że Bóg pozostaje dla człowieka wciąż niezgłębioną tajemnicą, że istnieją również momenty i sytuacje, w których Bóg jest dla człowieka zupełnie niepojęty<sup>62</sup>.

#### Opowiadanie o Bogu niosącym pomoc w ludziach

Gdy dziecko styka się z cierpieniem, niesprawiedliwością, itp., trzeba mu w sposób szczególnie uświadamiać, że Bóg chce, aby ludzie sobie wzajemnie pomagali<sup>63</sup>. Należy je uczyć, że w obliczu cierpienia, niesprawiedliwości ma obowiązek samo na rzecz pokrzywdzonych z czegoś zrezygnować.

Przyzwyczajając dziecko do wyrzeczeń na rzecz innych, nie można pomijać istotnej motywacji takiego postępowania. U dziecka liczą się nie tyle racje rozumowe, ile emocjonalne odczucia potrzeby wyrzeczenia. Brak tego rodzaju przeżyć może zamykać przed nim drogę do pełnego życia wiarą, bo nie znajdzie ona oparcia w jego sercu<sup>64</sup>.

Odkrywane przez dziecko i coraz bardziej uświadamiane zadanie niesienia pomocy potrzebującym rozwija w nim obraz Boga, interesującego się codziennością człowieka, całym jego życiem, jego radościami i szczęściem, a także troskami i cierpieniami<sup>65</sup>, Boga, który przychodzi z pomocą w ludziach.

#### Odkrywanie Boga w doświadczeniu śmierci

Podobnie jak cierpienia nie można także zamilczać przed dzieckiem faktu śmierci. Pomijanie go sprowadzałoby religię do poziomu infantylnego, do rozpatrywania wszystkich wydarzeń jedynie w wymiarze obecnej, przemijającej rzeczywistości<sup>66</sup>.

<sup>60</sup> Por. M. Leist, *Kein Glaube ohne Erfahrung*, dz. cyt., 37.

<sup>61</sup> Por. G. Hommel, dz. cyt., 21.

<sup>62</sup> Por. H. Grosse-Jäger, art. cyt., 52.

<sup>63</sup> Por. M. Leist, 2.1.3. *Abenteuer mit Gott*, art. cyt., 6.

<sup>64</sup> Por. M. Leist, *Das Gottesbild des Kleinkindes*, art. cyt., 44—45.

<sup>65</sup> Por. tamże, 7.

<sup>66</sup> Por. P. Ranwez, dz. cyt., 79.

Nie można ludzi dziecka obrazem świata zdrowego, aby zaoszczędzić mu rozczarowań czy ukryć przed nim chorobę i bezsilność człowieka, śmierć czy inne przeżycia, w których doświadczamy swej zależności i niedostatku<sup>67</sup>. Dziecko potrzebuje świadectwa dorosłych także w tych trudnych przeżyciach. Ważne są w nim nie tyle słowa, co zajmowane postawy. One to odgrywają zasadniczą rolę w kształtowaniu się postaw dziecka. Od dorosłych uczy się zachowań — akceptowania bądź buntu — gdy osiągną je sytuacje przykre, niosące ból, smutek, cierpienie i samą śmierć.

Chciaż słowa pełnią rolę drugorzędą, nie można ich całkiem lekceważyć. Posługując się nimi, trzeba jedynie unikać uproszczeń czy naiwnego tłumaczenia zaistniałych faktów<sup>68</sup>.

Chcąc lepiej wyjaśnić, jak takie rozmowy powinny przebiegać, przytoczymy podany przez P. Ranwez przykład. Matka czytała i objaśniała dzieciom fragmenty Pisma Świętego. Rozważała z nimi między innymi tajemnicę wielkanocną. Przedstawiła ją jako wejście do Ziemi Obiecanej, jako powrót do domu Ojca. Gdy po długiej chorobie zmarł ukochany przez dzieci dziadek, w rozmowie na temat jego śmierci matka przypomniała rozmowę na temat tajemnicy wielkanocnej. Powiedziała, że dla dziadka nadeszła Wielkanoc, że przeszedł do Ziemi Obiecanej, powrócił do domu Ojca<sup>69</sup>. Bez wielkich słów i wyjaśnień można dziecku przekazać głęboką rzeczywistość chrześcijańskiej śmierci, gdy na jej przyjęcie już znacznie wcześniej dzieci zostały przygotowane. Bóg, który powołał do siebie ich ukochanego dziadka, nie został przedstawiony jako ten, który krzywdzi, lecz dochowuje danych obietnic.

Religijne pouczenia powinny zatem wspierać działania mające związek z wiarą. Ich celem pierwszorzędym ma być trafienie do serca dziecka, a nie poszerzenie jego wiedzy. Dlatego też trzeba przybliżyć dziecku przede wszystkim Boży plan zbawienia, i tę ważną prawdę, że świat należy do Boga i kiedyś na nowo, dzięki Jezusowi, powróci do Ojca. To właśnie znaczący określenie, że poczucia winny „trafiać do serca” dziecka. Wszelkie pouczenia mają budzić w dziecku nadzieję, ożywiać ją i nie dopuszczać do jej przygaszenia<sup>70</sup>.

##### 5. Rola modlitwy w rozwoju wiary i więzi małego dziecka z Bogiem

Zdaniem wielu autorów największe znaczenie w rozwoju wiary dziecka posiada modlitwa. Stąd też ten problem jest często przedmiotem ich rozważań.

Podstaw wiary dziecka należy szukać w spontanicznych, codziennych jego kontaktach z otoczeniem, w zdobywanych na tej drodze doświadczeniach. W obcowaniu z ludźmi domaga się dziecko pomocy, zapewnienia bezpieczeństwa, zaspokojenia potrzeb z zakresu higieny. Wiara rodzi się na gruncie odniesienia tych podstawowych przeżyć i doświadczeń do Boga<sup>71</sup>.

Jak dochodzi do połączenia tych podstawowych doświadczeń z Bogiem? Pierwszy warunek stanowi zaistnienie samego przeżycia. Dziecko musi je posiadać (np. poczucie bezpieczeństwa). Drugi dotyczy wyrażania posiadanych doświadczeń przy pomocy słów. Dziecko nie tylko ma doświadczać radości czy zaufania, ma także nauczyć się o nich mówić, je wypowiadać. Pomagając dziecku w wypowiedzianiu jego przeżyć, nie wolno zapominać

<sup>67</sup> Por. M. Leist, *Kein Glaube ohne Erfahrung*, dz. cyt., 53.

<sup>68</sup> Por. P. Ranwez, dz. cyt., 79.

<sup>69</sup> Por. *tamże*.

<sup>70</sup> Por. M. Leist, *Das Gottesbild des Kleinkindes*, art. cyt., 48.

<sup>71</sup> Por. *tamże*, 56—57.

o uzależnionych od wieku możliwościach posługiwania się mową i jej rozumienia.

Umiejętność słownego wyrażania zdobytych doświadczeń jest podstawowym warunkiem wychowania do modlitwy. Niedocenianie jej w wieku najmłodszym zaprzepaszcza szansę dalszego rozwijania życia modlitwy, gdy dziecko zaczyna uczęszczać do szkoły<sup>72</sup>. W umiejętności słownego wyrażania, czyli werbalizacji swoich przeżyć, obok konieczności ich posiadania, należy widzieć drugi filar, na którym wspierać się będzie całe jego wychowanie do modlitwy.

#### Budzenie doświadczenia wiary poprzez modlitwę

Modlitwa jest jedną z najwcześniejszych i najtrwalszych form religijnego wychowywania. Nawet w obojętnych religijnie rodzinach zachowuje się dłużej niż inne formy pobożności<sup>73</sup>. Statystycznie da się wykazać, że modlitwa posiada najwcześniejszy i ciągle najszerszy zakres religijnego oddziaływania, a spośród wszystkich środków wychowania pozostawia najsilniejsze i najtrwalsze ślady<sup>74</sup>.

Zdajemy sobie sprawę, że wychowywanie małego dziecka do modlitwy jest procesem długotrwałym. Zazwyczaj pierwsze z nią kontakty zdobywa dziecko dość wcześnie. Pierwszym punktem odniesienia w otaczającym je świecie jest jego matka. Ona przybliży mu cały świat. Umożliwia nawiązanie pierwszych ludzkich kontaktów opartych na partnerstwie<sup>75</sup>. Obraz modlącej się matki zapada głęboko w podświadomość dziecka i staje się jego pierwszą lekcją modlitwy<sup>76</sup>. Zanim samo będzie zdolne nawiązać osobisty kontakt z Bogiem, nieświadomie bierze już udział w życiu religijnym matki czy ojca<sup>77</sup>.

Obserwując modlących się rodziców, dziecko doświadcza obecności Kogoś innego. Odczuwa, że chociaż jest On niewidzialny i zmysłami nie do objęcia, jest Kimś rzeczywistym i znaczącym dla rodziców. Później nauczy się Go nazywać Bogiem. Dowiaduje się, że i nim także Bóg się interesuje. W końcu na jego Miłość uczy się odpowiadać miłością<sup>78</sup>.

Tak więc dzięki modlitwie rodziców dziecko może poczynić istotne kroki w kierunku Boga. Może Go doświadczyć, zanim jeszcze słowami wyzna w Niego wiare. Zdobywa pierwsze doświadczenia wiary<sup>79</sup>, na których wszystkie inne doświadczenia Boga się opierają.

Począwszy od tych pierwszych doświadczeń dziecko odkrywa coraz bardziej, że Boga trzeba pokochać, zaufać Mu, słuchać i przyjmować Jego słowa. Dla dalszego rozwoju religijnego te doświadczenia są niezbędne<sup>80</sup>. Ponadto istotnym warunkiem nawiązania osobowego kontaktu z Bogiem przez modlitwę jest obudzenie w nim przekonania, że Bóg zawsze stoi po jego stronie<sup>81</sup>.

<sup>72</sup> Por. E. Korherr, *Anthropogene Voraussetzungen der Gebetserziehung*, *Christlich-pädagogische Blätter* 91(1978) 367.

<sup>73</sup> Por. B. Buschbeck, W.-E. Fainling, *dz. cyt.*, 163.

<sup>74</sup> Por. H.-J. Fraas, *dz. cyt.*, 128.

<sup>75</sup> Por. H.-J. Fraas, *Unterwegs zum Glauben*, *Welt des Kindes* 53(1975) 138—139; a także B. Buschbeck, W.-E. Fainling, *dz. cyt.*, 53.

<sup>76</sup> Por. J. Dreissen, *Das Gebet*, *Christlich-pädagogische Blätter* 88(1975) 314.

<sup>77</sup> Por. P. Ranwez, *dz. cyt.*, 22.

<sup>78</sup> Por. M. Leist, 2.1.3. *Abenteuer mit Gott*, *art. cyt.*, 1.

<sup>79</sup> Por. M. Leist, *Klein Glaube ohne Erfahrung*, *dz. cyt.*, 58.

<sup>80</sup> Por. *tamże*, 5.

<sup>81</sup> Por. *tamże*, 64.

## Rozwój doświadczenia wiary poprzez modlitwę

Dostrzeżenie faktu modlitwy rodziców M. Leist<sup>82</sup> uznaje za podstawowy akt dziecka w jego związaniu się z Bogiem. Już w 9 miesiącu życia przeżywa dziecko świadomie i z zadziwieniem zwracanie się rodziców do Kogoś innego. Sposprzega, że podczas ich modlitwy nie ono pozostaje w centrum zainteresowania. Rodzice nie zwracają na nie uwagi. Co więcej, wychodzą poza krąg swoich zainteresowań. Wciągają i włączają w modlitwę także innych ludzi. Osoba, do której kierują swoją modlitwę, staje się dla dziecka obecną. Dziecko przeżywa ją zupełnie realnie. Pierwszą zauważalną reakcją dziecka na obecność tej Innej osoby jest składanie rąk.

Kilka miesięcy później dziecko rozumie już słowa „dziękuję”, „proszę”. W postawie rodziców, kierujących swe prośby i podziękowania do bliżej dziecku nie znanej, ale obecnej Osoby, widzi M. Leist drugie podstawowe doświadczenie Boga.

Przy tej okazji wspomina M. Leist o kłopotach wychowawczych wiążących się z faktem opieki nad małym dzieckiem (w pierwszych miesiącach i latach życia) osób trzecich. W takiej sytuacji rodzice dziecka tracą możliwość nawiązania z nim bliższego, emocjonalnego kontaktu, a tym samym w dużej mierze zaprzeczają umożliwienie mu doświadczenia Boga. We wspomnianej bowiem sytuacji rodzice modlący się przy łóżeczku dziecka są dla niego w pewnym stopniu osobami obcymi, a modlitwa „obcych” dziecku osób staje się swego rodzaju przedstawieniem, nie mającym związku z jego życiem i przeżyciami. Podobnie bezskuteczną byłaby modlitwa rodziców, gdyby ją uważali jedynie za pedagogiczny zabieg. Jeśli ma oddziaływać, musi zawsze wypływać z ich wewnętrznej potrzeby i wiary oraz wyrastać niejako z emocjonalnego stosunku dziecka do nich. Trzeci krok w doświadczeniu Boga widzi M. Leist w uznaniu przez dziecko owego „Kogoś”, którego nauczyło się już nazywać Bogiem, za miarodajnego dla samego siebie. Około 15 miesiąca życia dziecko uczy się do Niego mówić: „proszę” i „dziękuję”, oczywiście pod warunkiem, że nauczyło się tego od rodziców, a zwłaszcza od matki. Posiadając już doświadczenia, na temat, co znaczy prosić i dziękować, samo zaczyna zwracać się do Boga z prośbą i dziękczynieniem.

Tak więc w wychowywaniu małego dziecka do modlitwy mamy do czynienia z kilkoma etapami. Pierwsze doświadczenia z Bogiem dziecko zdobywa dzięki modlącym się rodzicom, zwłaszcza matce. Dają one małemu dziecku zasadniczą podstawę w uczeniu się modlitwy<sup>83</sup>.

Kolejny krok na drodze do osobistej modlitwy polega na stopniowym identyfikowaniu się dziecka z matką, naśladowaniu jej ruchów, gestów i postaw (klęknięcie, składanie rąk, zwracanie się do Boga — mówienie)<sup>84</sup>. W tej identyfikacji dziecko zazwyczaj wykorzystuje swą naturalną skłonność zwracania się do Boga z podobnym zaufaniem, z jakim odnosi się do swoich rodziców. To odniesienie się do Boga jest dla niego najodpowiedniejszą formą modlitwy, której trzeba małe dziecko uczyć. Jest to modlitwa spontaniczna.

Czyniąc pewną dygresję, trzeba powiedzieć, że należy się liczyć z faktem, iż dziecko nie jest jeszcze dojrzałym człowiekiem. Niedojrzała jest i jego wiara. Jest ona wiarą dziecięcą, wiarą „partycypującą”, niepełną, silnie uzależnioną od wpływów otoczenia. Jego religijne wyobrażenia pozostają pod silnym wpływem antropomorficznego sposobu myślenia. Religijne postawy charakteryzuje egocentryzm o zabarwieniu magicznym. Wszystkie te uwarunkowania wiary małego dziecka wpływają także na zabarwienie jego modlitwy<sup>85</sup>.

<sup>82</sup> Por. M. Leist, *Kein Glaube ohne Erfahrung*, dz. cyt., 58—63.

<sup>83</sup> Por. E. J. Korherr, *art. cyt.*, 366.

<sup>84</sup> Por. B. Buschbeck, W.-E. Fainling, *dz. cyt.*, 53.

<sup>85</sup> Por. E. J. Korherr, *art. cyt.*, 365.

## Formy i treści modlitwy

Skoro celem modlitwy jest doprowadzenie do osobowej więzi dziecka z Bogiem, wobec tego za szczególnie ważną modlitwę małego dziecka należy uznać jej formę spontaniczną<sup>86</sup>. Należy więc we wczesnym dzieciństwie unikać modlitwy rymowanej<sup>87</sup>, ponieważ ona właśnie hamuje w dziecku rozwój modlitwy spontanicznej<sup>88</sup> i przeszkadza w osobistym odniesieniu do Boga. Nie pozwala dziecku mówić do Boga jego codziennym językiem<sup>89</sup>.

Stopniowo można uczyć dziecko pewnych formuł modlitewnych, zwracając jednak uwagę na ich poprawność teologiczną i możliwość zrozumienia ich przez dziecko. Należy w nich unikać swego rodzaju moralizatorstwa<sup>90</sup>. Modlitwę małego dziecka ma przede wszystkim cechować różnorodność, aby mogła wyrażać wszystkie dziecięce doświadczenia. Winna zawierać w sobie poszczególne aspekty modlitwy: podziw dla wspaniałości i majestatu Boga, dziękczynienie i prośbę, uwielbienie, spontaniczność w zwracaniu się do Boga, jak również gotowość dziecka do słuchania i posłuszeństwa<sup>91</sup>.

Oddzielne zagadnienie stanowią tzw. wielkie modlitwy chrześcijan: *Ojczyzna nasz* czy *Pozdrowienie anielskie*. M. Leist podkreśla, że są to najcenniejsze modlitwy chrześcijan. Zwraca jednak uwagę, że warunkiem ich odmawiania jest pewna dojrzałość<sup>92</sup>. Uważa, że wymienione teksty stawiają zbyt wielkie wymagania, aby dziecko było w stanie je zrozumieć. Dlatego sądzi, że tego rodzaju modlitwy należałoby raczej przeznaczyć na szczególne uroczystości rodzinne czy święta, aby móc podkreślić ich wielkość. Jej zdaniem, Modlitwa Pańska zawiera zbyt wiele trudnych myśli, aby dziecko mogło ją odmawiać ze zrozumieniem bez przygotowania. Dlatego postuluje, dając zarazem przykłady, podzielenie Modlitwy Pańskiej na poszczególne prośby i oddzielne wyjaśnianie każdej z nich w modlitewnej formie.

## Warunki dobrej modlitwy dziecka

Kolejnym zadaniem jest rozważanie warunków, które należy spełnić, aby modlitwa dziecka prowadziła do prawdziwego, osobowego kontaktu z Bogiem, do doświadczenia Boga. Jeden z nich został już omówiony. Modlitwa musi być dla dziecka zrozumiała. Tylko taka zdoła w dziecku zakorzenić zdobyte doświadczenia i nie będzie go nudzić czy prowadzić do odczucia przesyty. Warunek ten spełnia modlitwa krótka. Trzeba bowiem pamiętać, że dziecko tylko przez małą chwilę potrafi się skoncentrować<sup>93</sup>.

Mówiąc o zewnętrznych okolicznościach modlitwy, przyjmuje się ogólną zasadę, że dziecko ma podczas modlitwy zająć postawę wygodną, aby czuło się podczas niej dobrze, a co najważniejsze, żeby niejako odczuwało, że Bóg je kocha i zapragnęło także Jego pokochać<sup>94</sup>.

Podobną zasadę należy przyjąć odnośnie do pory modlitwy. Trudno jest podać jakąś jedną zasadę. Wiele zależy tu od praktyki stosowanej w rodzinie. Istotne jest jedno: zawsze musi chodzić o nawiązanie przez dziecko kontaktu z Bogiem<sup>95</sup>.

<sup>86</sup> Por. J. Dreissen, *art. cyt.*, 315.

<sup>87</sup> Por. M. Leist, *Pierwsze kroki ku Bogu, dz. cyt.*, 65.

<sup>88</sup> Por. J. Dreissen, *art. cyt.*, 315.

<sup>89</sup> Por. M. Leist, *Pierwsze kroki ku Bogu, dz. cyt.*, 10.

<sup>90</sup> Por. *tamże*, 70.

<sup>91</sup> Por. *tamże*, 67.

<sup>92</sup> Por. *tamże*, 73—75.

<sup>93</sup> Por. *tamże*, 13.

<sup>94</sup> Por. *tamże*, 13.

<sup>95</sup> Por. *tamże*, 16—18.



Należy też podkreślić, że uczenie dziecka modlitwy i przedstawianie jej jako dialogu pomiędzy Bogiem i człowiekiem nie może być pojmowane jako wyizolowany, pojedynczy akt rozmowy człowieka z Bogiem. Musi ją charakteryzować związek z postawą życia<sup>96</sup> opartego na wierze.

Jakie treści powinna zawierać modlitwa małego dziecka?

Jako ogólną zasadę należy przyjąć, że ma ona być związana z życiem, sytuacjami i przeżyciami dziecka. Nie można też pomijać samej osoby dziecka, a także powstrzymywać go przed zamykaniem w swej modlitwie spraw na pozór błahych<sup>97</sup>.

Należy następnie zwracać uwagę na poprawność teologiczną modlitwy dziecka. Jakże często modlitwy podsuwane mu utrzymują je w poczuciu bezsilnej małości i zależności od Boga. „Jestem mały, moje serce jest czyste, nie może w nim nikt mieszkać poza Jezusem”<sup>98</sup>. Oto spotykany schemat modlitwy proponowanej małemu dziecku. W tym całkowicie nieewangelicznym charakterze dziecięcej wiara może się jawić jako coś ubezwłasnowolniającego. Dochodzi jeszcze w takiej modlitwie do głosu nieco niewłaściwa pobożność, której żadne dziecko nie potrafi przyjąć, np. nie matka albo ojciec, „tylko Jezus” może mieszkać w jego sercu.

Wiele modlitw dziecięcych sugeruje niesłuszny obraz miłego, „zdrowego” świata. Gdy dziecko stanie się nieco starsze, ta fikcja nie wytrzyma konfrontacji z przeżywanymi problemami i potrzebami dziecka.

Zwróćmy wreszcie uwagę na pozytywną rolę, jaką od początku wychowania religijnego małego dziecka pełni modlitwa. Pozwala ona dziecku między innymi intuicyjnie odkrywać dialogiczne struktury chrześcijańskiego rozumienia wiary<sup>99</sup>. Poza tym prowadzony w modlitwie dialog z Bogiem, najlepiej umożliwia dziecku nawiązanie z Nim więzów miłości i wprowadza także w liturgiczne świętowanie. Ma to miejsce także i wówczas, gdy modlitwa dziecka zmierza wyłącznie do zaspokojenia jego indywidualnych potrzeb<sup>100</sup>.

#### Niebezpieczeństwa grożące modlitwie dziecka

Z wprowadzeniem małego dziecka w modlitwę mogą się także łączyć pewne niebezpieczeństwa. Płyną one z uwarunkowań kulturowośrodowiskowych dziecka. I tak, w wielu środowiskach religia i sprawy z nią związane stanowią swego rodzaju tabu. O nich się z dzieckiem nie mówi. Jeśli zaś się wspomina, charakteryzuje je brak właściwej wiedzy, ograniczone słownictwo, nieporadność językowa, zwłaszcza przy wyrażaniu transcendencji Boga, poza tym bezsilność i rezygnacja wobec pytań wiary. Fakty te sprawiają, że zasadnicze biblijno-chrześcijańskie pojęcia religii nie są przez dziecko przyjmowane, bo nie znajdują wyrazu w mowie środowiska, w którym dziecko żyje. Na tego rodzaju trudności napotyka dziecko od wczesnego dzieciństwa, praktycznie od momentu, gdy stawia pierwsze, jeszcze mało artykułowane pytania i gdy otrzymuje pierwsze frustrujące je odpowiedzi<sup>101</sup>.

H.-J. Fraas zwraca ponadto uwagę na inne konkretne niebezpieczeństwa związane z modlitwą małego dziecka. Tkwią one w możliwości pew-

<sup>96</sup> Por. B. Buschbeck, E.-W. Fainling, dz. cyt., 166.

<sup>97</sup> Por. M. Leist, *Pierwsze kroki ku Bogu*, dz. cyt., 15.

<sup>98</sup> Por. B. Buschbeck, E.-W. Fainling, dz. cyt., 164.

<sup>99</sup> Por. H.-J. Fraas, dz. cyt., 113.

<sup>100</sup> Por. E. J. Korherr, *art. cyt.*, 365.

<sup>101</sup> Por. H.-J. Fraas, *Religiöse Erziehung und Sozialisation im Kindesalter*, dz. cyt., 168.

nych przyzwyczajęń w sposobie pojmowania przez dziecko roli modlitwy. Mogą one przyjąć charakter magicznych, egocentrycznych, kultycznych czy też etycznych nawyków<sup>102</sup>.

Magiczne przyzwyczajenia — zdaniem H.-J. Fraasa — czynią modlitwę czarodziejskim, magicznym zaklęciem. Biorą początek ze zdobytego doświadczenia, iż mowa przedstawia pewien sposób wykonywania władzy (nazywanie po imieniu, wydawanie poleceń). W jakiej mierze jest dziecko podatne na magiczne przyzwyczajenia, zależy od jego przeżyć i doświadczeń z pierwszą osobą, do której ma odniesienie. Nawyki magiczne dają się zaobserwować w podejmowaniu długich, nie kończących się modlitw czy też w przykładaniu wielkiej wagi do pewnych ustalonych słownych form oraz ich kolejności, jak również do określonych okoliczności, które rzekomo winny towarzyszyć jego modlitwom.

Przeciwdziałając temu zjawisku można poprzez różnorodność stosowanych modlitw. Wprawdzie dziecko potrzebuje powtarzania i powracania do znanych sformułowań, ale nie wyklucza to równocześnie i zmian. Przede wszystkim powinno zostać wprowadzone w modlitwę spontaniczną, dowolną, w swobodne zwracanie się do Boga. Znane formuły, z którymi dziecko dobrze się czuje, ulubione teksty i bardziej swobodne kształty modlitwy stosowane na przemian wydadzą na pewno oczekiwane wyniki.

Z kolei egocentryczne przyzwyczajenia powodują, że modlitwę pojmuje się jako środek zaspokojenia własnych skłonności i potrzeb. Zwrócone ku własnej osobie myślenie dziecka nie wyraża jednak w żadnym wypadku moralnego zepsucia. Odpowiada raczej jego psychicznym właściwościom, które sprawiają, że nie zauważa potrzeb innych.

Dlatego po pierwsze musi się dziecku uświadomić, że Bóg nie chce być proszony o rzeczy, które sam człowiek może i powinien wykonywać. Poza tym należy mu tłumaczyć, że prośby o pomoc nie mogą się sprowadzać do przekazywania Bogu jakiegoś zadania. Po drugie nie można pomijać zwracania uwagi na zadania człowieka, na obowiązek zaradzania potrzebom swoim i innych ludzi. Przykład dorosłych, wrażliwych na potrzeby innych, utwierdzi w dziecku wiarygodność takiego stanowiska.

Wreszcie należy pamiętać, że dziecku wolno mieć własne potrzeby i wolno mu pragnąć je zaspokoić. Istotne jest jedynie to, aby w tego rodzaju sytuacjach nie zapominało o innych i uczyło się jednocześnie kochać bliźnich jak siebie samego.

Kultyczne przyzwyczajenie prowadzi do tego, że modlitwę pojmuje dziecko jako obowiązkowe ćwiczenie. Jeśli dwuletnie dziecko wciąż na nowo składa ręce i mówi „Amen”, to nie jest to niczym innym jak wyrażaniem radości z nowo wyuczonego gestu czy słowa. Jeśli natomiast w rodzinie kładzie się zbyt wielki nacisk na modlitwę, składanie rąk itd., to z czasem czynność ta w skutkach może nabrać charakteru kultycznego przymusu.

Może warto na tym miejscu do rozważań H.-J. Frassa dorzucić kilka innych refleksji związanych z omawianym zagadnieniem.

Zbyt skostniała forma wychowania do modlitwy może w dziecku utrwalić fałszywe pojęcie modlitwy, zwłaszcza gdy się ją przedstawia jako obowiązek. Skoro jednak dzieci pragną regularności i dalece zrytualizowanego porządku swego dnia, trzeba być świadomym płynących stąd niebezpieczeństw. I tak w najwyższym stopniu ryzykiem byłoby nieodmówienie z dzieckiem modlitwy, nawet zrutynizowanej, z racji czysto wychowawczych, argumentując np. „byłeś tak niedobrym, że nie możemy się teraz modlić”. Odwołując się do dziecka możliwości modlitwy budzi się w nim niewłaściwe poczucie winy, płynące z nie spełnionego obowiązku wobec Boga, a nie z faktu, że było się niedobrym.

<sup>102</sup> Por. *tamże*, 129; a także B. Buschbeck, W.-E. Fainling, *dz. cyt.*, 165—166.

Silnie zrytualizowana modlitwa dziecka (szczególnie jego postawy, akcent położony na wypowiadanie słów modlitwy) może poza tym umacniać nieporozumienie, jakoby modlitwa należała do jakiegoś szczególnego, kultycznego kręgu, a nie stała w łączności z codziennym życiem<sup>103</sup>.

Chcąc przeciwdziałać wskazanym wyżej sytuacjom, nie należy wymuszać na dziecku podejmowania zbyt częstej modlitwy i w ściśle określonym czasie, lecz pozostawiać mu dużą swobodę.

Poza tym modlitwa winna być zaniechana tylko wówczas, gdy poirytowane, nieskoncentrowane albo rozdrażnione usposobienie dziecka czyni ją niewiarygodną. W takim wypadku dorosły jest winien jednak dziecku wyjaśnienie, dlaczego tak postąpił.

Wreszcie przyzwyczajanie teistyczne wiąże się z wyobrażeniem Boga królującego na swoim tronie i wysłuchującego petentów. Takie pojęcie może się w dziecku wytworzyć podczas wspólnej modlitwy z matką czy innymi osobami, zwłaszcza gdy na skutek silnych emocjonalnych związków, które je łączą z osobami bliskimi, dziecko w rzeczywistości zamiast wiązać się na modlitwie z Bogiem, skupia się podczas modlitwy na matce czy osobach towarzyszących jego modlitwie.

Dużą pomoc w przeciwdziałaniu teistycznym przyzwyczajeniom może stanowić troska o to, aby modlące się w towarzystwie bliskiej osoby dziecko przyzwyczajało się do wypowiadania w modlitwie samego siebie, swoich problemów, a nie problemów towarzyszącej mu osoby<sup>104</sup>.

Poza omówionymi już nawykami pojawiającymi się w modlitwie małego dziecka możemy spotkać się ze swego rodzaju formą ucieczki dziecka w modlitwę prośby, szczególnie wtedy, gdy dziecko doświadcza, że prośby kierowane do rodziców zostały odrzucone. Wynikiem zaistniałej sytuacji jest zwracanie się i kierowanie swoich życzeń jedynie w kierunku Boga<sup>105</sup>.

### Zakończenie

W rozważaniach naszych zastanawialiśmy się nad kierunkiem i istotą wychowania religijnego małego dziecka. Powiedzieliśmy, że ma ono doprowadzić dziecko do wiary. Oczywiście nie będzie to jeszcze wiara pełna, bo do takiej zdąża człowiek przez całe życie.

W decydującej mierze przyszła wiara dziecka zależeć będzie od ukształtowanego w nim obrazu Boga, który powstaje pod wpływem sytuacji rozwojowej dziecka, jego otoczenia, a szczególnie rodziców. Rola tych ostatnich polega na przybliżaniu dziecku treści religijnych, w oparciu o które może być kształtowany prawdziwy obraz Boga. Treści te winna charakteryzować poprawność teologiczna, a także odpowiadający potrzebom dziecka język, którym są przekazywane.

Zdaliśmy sobie też sprawę, że nie można poprzestać w procesie religijnego wychowania jedynie na budzeniu w dziecku wiary. Dziecko musi się uczyć pozytywnie ją wyrażać. Najważniejszą i najwcześniejszą formą tego wyrazu jest modlitwa. Mówiąc o modlitwie dziecka nie można pomijać konieczności wprowadzania i zapoznawania go z najróżnorodniejszymi jej formami. Największe znaczenie w pierwszych latach życia dziecka przypisuje się jednak modlitwie spontanicznej.

Zadania wychowawcze rodziców streszczają się w umiejętnym dozowaniu dziecku odpowiednich impulsów, zachęt, bądź też na budzeniu nowych inicjatyw, ponadto w podejmowaniu wysiłków, umożliwiających zdobycie kolejnych doświadczeń, które zostaną skierowane ku Bogu. Konieczność

<sup>103</sup> Por. B. Buschbeck, W.-E. Fainling, *dz. cyt.*, 165—166.

<sup>104</sup> Por. H.-J. Fraas, *Religiöse Erziehung und Sozialisation im Kindesalter*, *dz. cyt.*, 129—132.

<sup>105</sup> Por. B. Buschbeck, W.-E. Fainling, *dz. cyt.*, 165.

uwzględniania określonych etapów działania dyktuje fakt, że rozwój religijny uzależniony jest od rozwoju dziecka w innych dziedzinach życia<sup>106</sup>.

Podjmując działania wychowawcze należy mieć przed oczyma charakterystykę religijnej sylwetki dziecka przedszkolnego. Szczególnego znaczenia nabiera jego zaufanie do rodziców. U małego dziecka posuwa się ono do tego stopnia, że przypisuje rodzicom właściwości niemal bóstwa czy nawet Boga. Oni są wszystkowiedzący, wszechmocni, wszechobecni. Owa pomyłka posiada duże znaczenie dla dalszego rozwoju dziecięcego przedstawiania sobie Boga i nawiązywania z Nim kontaktu. W niedługim bowiem czasie dziecko zacznie odkrywać, że rodzice nie wiedzą wszystkiego, a przede wszystkim nie są wszechmocni. Ojciec czy matka mogą być chorzy, mogą umierać, opuszczać rodzinę. Tym samym zaczyna wkraczać w życie dziecka to, co wydawało się być dla niego „niemożliwe”. Zostaje pozbawione iluzji. Konfrontację tę przeżywa dziecko często w formie dramatycznej. Jej wynikiem może być nawet pierwszy religijny kryzys wiary. W oparciu o te fakty rodzi się postulat uwzględniania w wychowaniu religijnym sytuacji dziecka i wyjaśniania jej w świetle otrzymanego Bożego Objawienia<sup>107</sup>.

Uznając słuszność powyższego postulatu nie możemy zapominać o ograniczeniach, których doświadcza dziecko. Uniemożliwiają one natychmiastowe zdobycie wszystkich doświadczeń. Ograniczoność tę można sprowadzić do dwóch przyczyn. Jedną jest to, że dziecko nie żyje jeszcze zbyt długo, a tym samym nie mogło nazbierać zbyt wielu doświadczeń. Drugą natomiast stanowi niedobór możliwości zdobywania doświadczeń<sup>108</sup>. Za taki niedobór możliwości zdobywania doświadczeń trzeba uznać między innymi ograniczenia językowe. Wprawdzie od wczesnego dzieciństwa przyswajają sobie dziecko dużo pojęć i ciągle wzrasta jego słownictwo, niemniej nie zawsze jest ono dla dziecka zrozumiałe. Dotyczy to także całej sfery religijnej, w którą dziecko stopniowo wchodzi.

Zdajemy sobie sprawę, że nie wszystkie sprawy, jakże ważne dla procesu religijnego wychowania małego dziecka, zostały wyczerpująco omówione. Wiele z nich świadomie zostało pominiętych. Do takich spraw związanych z problematyką wychowania religijnego i budzenia wiary dziecka musimy zaliczyć problem treści religijnych, które można małemu dziecku przekazywać. Szczególnie ważne wydaje się zapoznanie dziecka z Biblią. Innym w ogóle nie poruszonym zagadnieniem jest problem wychowywania moralnego małego dziecka i kształtowanie jego sumienia. Nie poruszyliśmy też zagadnienia budzenia w dziecku świadomości życia w społeczności ochrzczonych. Zasygnalizowaliśmy jedynie potrzebę współpracy i większego zaangażowania w wychowanie religijne rodziców z duszpasterzami. Pominięte zagadnienia wymagają osobnego szczegółowego opracowania.

ks. Zbigniew Marek SJ, Kraków-Warszawa

<sup>106</sup> Por. R. Goldman, *dz. cyt.*, 35—36 oraz 82—83.

<sup>107</sup> Por. F. Boll, *Wenn dein Sohn dich fragt*, *Welt des Kindes* 54(1976) 417.

<sup>108</sup> Por. R. Goldman, *dz. cyt.*, 43.